

niosła plon niesłychanie interesujący bogactwem i różnorodnością pomysłów i stylów w projektach cmentarzy. Udział w niej wzięli nie tylko polscy artyści i architekci, ale także Niemcy z austriackich krajów koronnych, co uwidoczni się bardzo wyraźnie w charakterze i stylu przedstawionych przez nich projektów. Jedyna to w swoim rodzaju wystawa o dziwnie odrębnym charakterze, ujmująca rzewnym sentymentem, przemawiająca wymownie do duszy logiką rzeczywistości i cyfr, uzmysławiających fakta dokonane. Pierwiastek stylu rodzimego zastosowany do charakteru pejzażu, architektury i etnografii kraju, występuje w pełni w projektach, wykonanych przez artystów polskich. Inne projekty, chociaż wykazują wpływ otoczenia i usiłowanie nagięcia twórczości do stosunków lokalnych, mają w stylu piętno swego pochodzenia, pozwalające je na pierwszy rzut oka odróżnić od projektów rodzimych.

Z polskich artystów wzięli udział: porucznik Jan Szczepkowski, rzeźbiarz, porucznicy Alfons Karpiński i Henryk Uziembło, oraz Stanisław Żarnecki, jako malarze.

Wystawa rozpada się na kilka działów. Przynosi ona 1) obrazy, akwarele i rysunki grobów i projektów, oraz okolicznościowe pejzaże i motywy, związane z walkami zeszłorocznej galicyjskiej ofensywy, 2) opracowania architektoniczne projektów w modelach i konstrukcji, 3) fragmenty poszczególnych części cmentarzy i pomników (krzyże, tablice, nagrobki), 4) plany i fotografie. Działy wymienione rozmieszczono grupkami w salach poszczególnych, co ułatwiało ich przegląd.

Na wstępie zwracał uwagę zwiedzającego, tuż nawprost wejścia umieszczony biust cesarza Franciszka Józefa w otoczeniu kamiennych słupów architektonicznych, zakończonych hełmami. Jest to dzieło jednorocznego ochotnika H. Scholza.

Niepodobna wymienić wszystkich artystów, biorących udział w wystawie. Ogólny przegląd ich prac przedstawiają zamieszczone fotografie. Zaznaczyć jedynie należy, że wszystkie plastyczne modele (według poszczególnych projektów) wykonał z wielkim artyzmem i niezwykłą pracowitością jednoroczny ochotnik R. Völkel.

Wkońcu należy jeszcze nadmienić, że wystawa wzbudziła w Krakowie wielkie zainteresowanie, o czym świadczy wymownie jej frekwencja. — W ciągu dziesięciu dni zwiedziło wystawę dwanaście tysięcy osób cywilnych, cztery tysiące pięciuset uczniów i uczenie i pięć tysięcy żołnierzy.



**Zgon polskiego uczonego:** S. p. dr. Przemysław Odrowąż Pieniążek, prof. laryngologii na Uniwersytecie Jagiellońskim.

### Zgon polskiego uczonego.

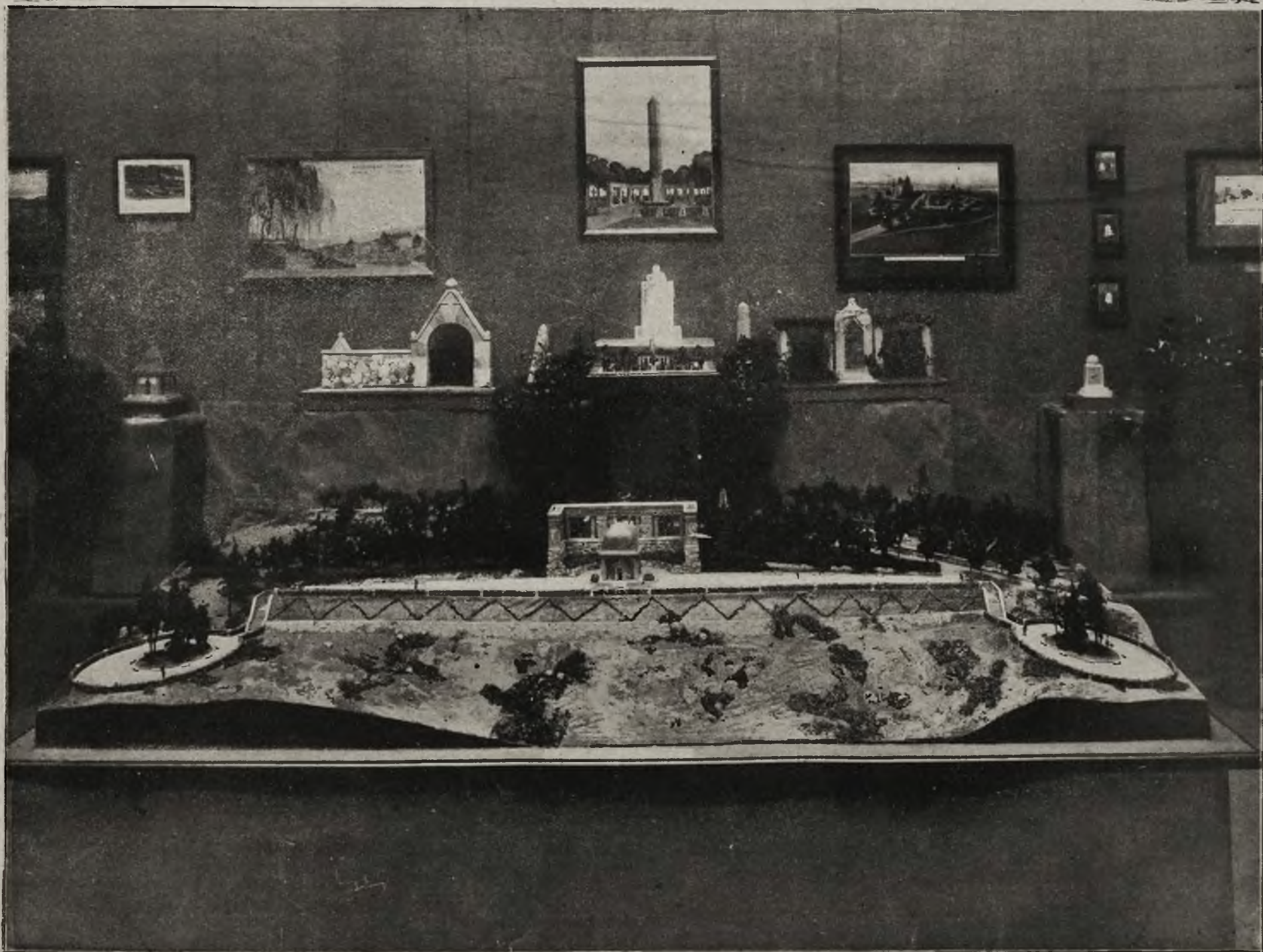
Nowa ciężka strata dotknęła uniwersytet Jagielloński i polską naukę. Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł w ubiegłym tygodniu profesor laryngologii, znakomity lekarz i wybitny uczonec, dr. Przemysław

Pieniążek. Potomek jednej z najstarszych szlacheckich rodzin w Polsce, ś. p. Przemysław Pieniążek urodził się w roku 1850 w Warszawie. Do gimnazjum uczęszczał w Krakowie i tutaj zdał egzamin dojrzałości, poczem w roku 1874 otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora medycyny. Celem kontynuowania studiów wyjechał do Wiednia, gdzie poświęcił się laryngoskopii i w latach 1875 do 1878 pracował jako asystent kliniczny prof. Störka. Po powrocie do Krakowa habilitował się jako docent chorób gardła, krtani i nosa w roku 1879, poczem został około roku 1890 profesorem nadzwyczajnym tego przedmiotu. Przez lat kilka był ś. p. prof. Pieniążek prezesem tutejszego Tow. lekarskiego.

Jako pracownik nauki zapisał ś. p. prof. Pieniążek imię swe w literaturze szeregiem poważnych i wartościowych prac i podręczników z zakresu swej specjalności, ogłaszanych w języku polskim i niemieckim. Do najważniejszych należy podręcznik „Laryngoskopia oraz choroby krtani i tchawicy”. Poza tem dziełem, streszczającym całą nankową działalność Zmarłego, wykazuje bibliografia lekarska kilkadziesiąt rozpraw pomniejszych, ogłaszanych w wydawnictwach Akademii Umiejętności, „Przeglądzie lekarskim” i zagranicznych naukowych publikacjach.

Zmarły profesor w zakresie laryngologii należał do największych powag i wykształcił długi szereg uczniów, którzy mu zawdzięczają gruntowną i szeroką znajomość przedmiotu. Sława jego rozbiegła się daleko poza granicami kraju, a liczni chorzy z dalekich stron przybywali, aby zasięgnąć jego rady i szukać u niego pomocy. Tysiące chorych zawdzięczają mu uzdrowienie lub ulgę w cierpieniach, a na ogłaszane przezeń kursa specjalne przybywali liczni lekarze.

Jako profesor cieszył się Zmarły wielkim szacunkiem uczniów dla rzadkich zalet serca i charakteru. Poświęcony całkowicie nauce i sztuce lekarskiej, pomimo rozległej wiedzy i szerokiego ogólnego wykształcenia, nie wysuwał się w szeregi ubiegających się o publiczne urzędy i dostojenstwa. Jako dobroczyńca cierpiących i prawy lekarz-obywatel zaskarbił sobie Zmarły wdzięczne serca i najlepszą po sobie pozostawia pamięć.



**Wystawa cmentarzy wojennych:** Model cmentarza na wzgórzu Jabłowiec pod Limanową, wykonany według projektu nadpor. Ludwiga.